

Skibska Elżbieta, *Portret Kubusia. Wolność jednostki w powieści Denisa Diderota „Kubuś Fatalista i jego pan”*, (w:) *Lekcje czytania. Eksplicacje literackie. Część 1*, red. Władysław Dynak, Aleksander Wit Labuda, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1991, s. 299–307.

Najprawdopodobniej *Kubuś Fatalista i jego pan* powstał w 1773 r., podczas podróży Diderota przez Holandię do Rosji. Autor nie miał zamiaru publikować powiastki, napisał ją dla własnej rozrywki.

Okoliczności powstania utworu

Dla zabawienia samego Diderota i czytelników, sługa i jego pan cały czas wędrują. A że takie podróże nużą, pan każe Kubusiowi opowiadać cośkolwiek dla zabicia czasu. Sługa rozpoczyna zatem „historię swoich amorów”, ale wciąż wydarza się coś, co nie pozwala mu opowiedzieć jej do końca. **Wszystko to, co przytrafia się wędrowcom, stanowi pretekst do przytoczenia nowej anegdoty, przypomnienia dawnych wypadków, opowiedzenia kolejnej historii.**

Umiejscowienie tekstu

Nie tylko zewnętrzne wypadki uniemożliwiają Kubusiowi dobrnięcie do końca historii. **Przeszkadza mu także sam narrator, który wtrąca swoje uwagi, wspomnienia, komentarze.** Czyni tak np. we fragmencie, który zatytułować można „Portret Kubusia”.

Odnajdujemy tu po raz pierwszy charakterystykę Kubusia sporządzoną przez samego narratora. Do tej pory czytelnik mógł wyrobić sobie zdanie o tej postaci jedynie na podstawie charakterystyki bezpośredniej.

[1 – A.P.] Kubuś nie uznawał występku ani cnoty; utrzymywał, że człowiek ma naturę szczęśliwą lub nieszczęśliwą. Kiedy słyszał słowo nagroda lub kara, wzruszał ramionami. Wedle niego, nagroda jest zachętą dla dobrych, kara postrachem złych. Czymże mogą być innym, powiada, skoro nie istnieje wolność i skoro los nasz zapisany jest w górze. Wierzył, iż człowiek kroczy ku chwale lub hańbie z tą samą koniecznością, z jaką kula, która by miała świadomość siebie samej, stacza się po spadzistości. Gdybyśmy znali łańcuch przyczyn i skutków tworzących życie człowieka od chwili narodzin aż do ostatniego tchnienia, zyskalibyśmy pewność, iż czynił jedynie to, co musiał. Sprzeczałem się z Kubusiem o to wiele razy, ale bezowocnie. W istocie, cóż odpowiedzieć komuś, kto powiada: „Jaka bądź byłaby suma elementów, z których się składam, jestem jeden; owóż jedna przyczyna ma tylko jeden skutek: moje istnienie jest tedy tylko łańcuchem nieodzownych skutków.” [komentarz narratora – A.P.] W ten sposób rozumował Kubuś, w duchu swego kapitana. Rozróżnienie świata fizycznego i moralnego zdało mu się bez sensu. Kapitan wbił mu w głowę wszystkie te poglądy, sam zaś zaczerpnął je w Spinozie, którego umiał na pamięć. W myśl tego systemu można by sobie wyobrazić, że Kubuś nie cieszył się, nie smucił niczym; tak nie było. [2 – A.P.] Żył mniej więcej tak samo jak ty i ja. Dziękował swemu dobroczyńcy pragnąc, by był dla niego dobry i nadal. Unosił się gniewem na człowieka niegodziwego; kiedy mu zaś zarzucano, iż podobny jest do psa gryzącego kamień, którym go uderzono: – Wcale nie – odpowiadał – kamień ukąszony przez psa nie poprawi się; człowiek niegodziwy odmienia się pod wpływem kija. – Często był niekonsekwentny jak ty i ja, skłonny zapominać o swych zasadach, wyjąwszy pewne okoliczności, w których filozofia wyraźnie brała górę; wówczas powiadał: – Musiało się tak stać, tak było zapisane

Odczytanie utworu

w górze. – Starał się zapobiegać złemu: był przezorny przy największej pogardzie dla przezorności. Skoro rzecz już się stała, wracał do swej śpiewki i znajdował w niej pociechę. Poza tym dobry z kośćmi, szczerzy, dzielny, przywiązany, wiemy, bardzo uparty, jeszcze bardziej gadatliwy [...]”¹.

Myśl przewodnia |

Powyższy fragment ukazuje niekonsekwencję Kubusia – jego postępowanie jest odwrotnością tego, co głosi. Kubuś powtarza, przedstawiając je jako swoje, zasady prądu filozoficznego zwanego **determinizmem**. Streścić je można w zdaniu: „**Człowiek nie posiada wolnej woli, jego działaniami rządzi niezależna od niego siła**”. Jednakże **Kubuś w życiu kieruje się zdrowym rozsądkiem i dokonuje wyborów zgodnie z własnymi chęciami**.

Kompozycja fragmentu |

W analizowanym fragmencie możemy wyróżnić dwie części (zaznaczyłem je w tekście pogrubionymi cyframi w nawiasach kwadratowych). **Pierwsza część jest streszczeniem poglądów Kubusia, druga zaś opisuje jego postępowanie. Między tymi częściami znajduje się komentarz narratora (również odpowiednio zaznaczony w tekście).**

Dominanta artystyczna |

Cała powiastka Diderota jest jedną ogromną rozmową, w której udział biorą: tytułowi bohaterowie, spotkane przez nich postacie, narrator, ale także i czytelnik. Ten wszechobecny dialog pojawia się i w „Portrecie Kubusia”, który *de facto* nie spełnia formalnych kryteriów literackiego portretu (nie jest bowiem statycznym opisem). Większość zdań budujących analizowany fragment stanowi **przykład mowy zależnej**, są też **przytoczenia i dosłowne cytaty**. Wszystko po to, aby tekst nabral dynamiki i żywości.

Studium szczegółowe |

Kubuś nie uznawał występku ani cnoty; utrzymywał, że człowiek ma naturę szczęśliwą lub nieszczęśliwą.

W tym zdaniu godne szczególnej uwagi są trzy słowa: **występek, cnota i natura**. Kubuś nie wierzy w istnienie dobrego postępowania, czyli cnoty, ani złego, czyli występku. Skoro człowiek ma „naturę szczęśliwą lub nieszczęśliwą”, czyli rodzi się ze skłonnością do cnoty lub występku, to jego wpływ na własne działanie jest niewielki albo wręcz żaden.

Kiedy słyszał słowo nagroda lub kara, wzruszał ramionami.

Z cnotą łączy się nagroda, występku spotyka się z karą. **Kubuś nie wierzy ani w cnotę, ani w występku**, kara i nagroda wywołują u niego wzruszenie ramion na znak sceptycyzmu czy obojętności.

Wedle niego, nagroda jest zachętą dla dobrych, kara postrachem złych.

Według Kubusia „nie istnieje wolność”, a „los nasz zapisany jest w górze”, a więc **człowiek sam o niczym nie decyduje, nie dokonuje żadnego wyboru, za nic też nie ponosi odpowiedzialności** – bezsensowne jest więc mówienie o nagrodzie i karze. Takie źródło i znaczenie ma Kubusiowe wzruszenie ramionami.

¹ Denis Diderot, *Kubuś Fatalista i jego pan*, tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1957, s. 192–193.

Wierzył, iż człowiek kroczy ku chwale lub hańbie z tą samą koniecznością, z jaką kula, która by miała świadomość siebie samej, stacza się po spadzistości. Gdybyśmy znali łańcuch przyczyn i skutków tworzących życie człowieka od chwili narodzin aż do ostatniego tchnienia, zyskalibyśmy pewność, iż czynił jedynie to, co musiał.

Pojawiają się tu słowa: „**konieczność**” oraz forma 3. osoby l. poj. czasownika „**musieć**”. Ostrość i kategoryczność potęguje mówienie o człowieku w odniesieniu do **praw fizyki** i jej ścisłego, suchego języka. Posługuje się nim dla wyjaśnienia zasad moralnych czy raczej niemożliwości ich istnienia. W ten sposób człowiek jakby przestawał być człowiekiem i zamieniał się w bezduszny automat sterowany od zewnątrz, wykonujący posłusznie wszystkie nakazy nieubłaganej siły znajdującej się gdzieś poza nim.

Sprzeczałem się z Kubusiem o to wiele razy, ale bezowocnie. W istocie, cóż odpowiedzieć komuś, kto powiada: „Jaka bądź byłaby suma elementów, z których się składam, jestem jeden; owóż jedna przyczyna ma tylko jeden skutek: moje istnienie jest tedy tylko łańcuchem nieodzownych skutków.”

Narrator nie godzi się z zarysowaną wizją człowieka-automatu, stąd te częste sprzeczkę z Kubusiem, jak się okazuje – bezowocne.

W ten sposób rozumował Kubuś, w duchu swego kapitana. Rozróżnienie świata fizycznego i moralnego zdało mu się bez sensu. Kapitan wbił mu w głowę wszystkie te poglądy, sam zaś zaczerpnął je w Spinozie, którego umiał na pamięć.

Determinizm Kubusia zaszczerpił mu jego kapitan, dowódca Kubusia, gdy ten służył w wojsku. Kapitan zaś powielał poglądy Spinozy. **Ani Kubuś, ani kapitan nie głosili więc przekonań, które byłyby wynikiem ich własnych doświadczeń życiowych, ich własnych przemyśleń.** Przyjęli je mechanicznie.

W myśl tego systemu można by sobie wyobrazić, że Kubuś nie cieszył się, nie smucił niczym;

Poddanie się ślepej mocy oznacza rezygnację z wszystkiego, co składa się na pełny wymiar ludzkiego życia. Kubuś – w myśl swoich zasad – powinien być więc obojętnym obserwatorem tego, co się z nim dzieje.

[...] tak nie było. Żył mniej więcej tak samo jak ty i ja. Dziękował swemu dobroczyńcy pragnąc, by był dla niego dobry i nadal.

Kubuś żył więc jak każdy, kto wierzy, że ma wpływ na swój los. Jego podziękowania nie były bezinteresowne, łączyły się z oczekiwaniem dalszych dobrodziejstw.

Unosił się gniewem na człowieka niegodziwego [...]

A więc **obarczał go jednak odpowiedzialnością za popelnione czyny, którą odrzucał w swoich przemowach!**

[...] kiedy mu zaś zarzucano, iż podobny jest do psa gryzącego kamień, którym go uderzono: – Wcale nie – odpowiadał – kamień ukąszony przez psa nie poprawi się; człowiek niegodziwy odmienia się pod wpływem kija.

Razem z odpowiedzialnością ludzi za ich postępowanie przywracał również znaczenie karze jako zabiegowi mogącemu poprawić człowieka.

Starał się zapobiegać złemu: był przezorny [...]

Postępował więc tak, jakby jednak wierzył, że nasze działania mogą zmieniać bieg rzeczy.

Skoro rzecz już się stała, wracał do swej śpiewki i znajdował w niej pociechę.

Można by zacytować w tym miejscu Kubusiową śpiewkę, która jak refren przewija się przez całą powiastkę: „Musiało się tak stać, tak było zapisane w górze”.

Poza tym dobry z kośćcami, szczerzy, dzielny, przywiązany, wiemy, bardzo uparty, jeszcze bardziej gadatliwy [...].

Po opisanu niektórych zachowań Kubusia narrator zamyka jego portret ciągiem przymiotników określających charakter bohatera. Wyłania się z niego obraz postaci bardzo sympatycznej.

To, co głosi Kubaś, jest pewnym modelem ludzkiego losu, modelem, który wyklucza ideę moralności. Dzieje się tak, bo nie ma miejsca dla moralności w świecie rządzonym przez wzajemnie zdeterminowane przyczynę i skutek i właśnie dlatego pozbawionym pojęć dobra i zła, odpowiedzialności i wolności. **Model Kubusia nie ma nic wspólnego z rzeczywistością** – on sam i jego postępowanie są na to głównymi dowodami.

Zakończenie |

Próżne jest konstruowanie przeróżnych modeli i systemów mających ukazać, że wolność człowieka nie istnieje. Obserwacja rzeczywistości wystarcza, żeby uwierzyć, iż wolność nie jest próżnym słowem, ale jedną z wartości najcenniejszych i najgłębiej zakorzenionych w istocie człowieczeństwa.